

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 2, wprowadzenie, część 2

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 2, Wprowadzenie do Ewangelii Jana, część 2, Zagadnienia historyczne i tekstowe.

Witamy, w naszym drugim filmie ponownie wracamy do Ewangelii Jana.

Nasz pierwszy film miał na celu wprowadzenie Was w teologiczne i literackie aspekty Ewangelii, a teraz wracamy, aby nagrać drugi film wprowadzający, tym razem bardziej na tematy historyczne, jak otrzymaliśmy Ewangelię Jana, tło historyczne tekstu i jak do tego doszliśmy dzisiaj, tego typu rzeczy związane z krytyką tekstu. Więc znowu brodzimy w sadzawce Jana i czerpiemy trochę tego, ale moglibyśmy się w tym utopić, robi się bardzo głęboko. Próbujemy więc wprowadzić was w tę Ewangelię w rzeczy, o których powinniście pomyśleć, ale wcale nie udajemy, że omawiamy wszystko, co trzeba powiedzieć.

Powtarzamy więc to, co Jan powiedział na końcu samej księgi, że nie możemy powiedzieć wszystkiego, co należy powiedzieć o Ewangelii Jana, w przeciwnym razie cały świat byłby pełen rzeczy, które należy powiedzieć o Ewangelii Jana. Jan. Zatem dzisiaj pobierzemy tylko kilka kropli z oceanu i mamy nadzieję, że będzie to dla was przydatne w waszym życiu i służbie. Kiedy więc myślimy o historycznym kontekście Jana i tak dalej, nie mogę powstrzymać się od wspomnienia tej wspaniałej książki Craiga Blomberga na temat historycznej wiarygodności Ewangelii Jana.

Craig szczegółowo omówił i mówił o tym, jak wiele fragmentów Ewangelii według Jana odnosi się do kontekstu historycznego oraz wspominał o niektórych problemach historycznych związanych z księgą, dlatego była ona doskonałym, ogólnym źródłem informacji na temat zagadnień historycznych i Ewangelii Jana. Zatem pierwszą rzeczą, którą chcemy omówić w odniesieniu do kontekstu historycznego Jana, jest kwestia jego autorstwa, a aby omówić autorstwo Jana, mówimy o dowodach wewnętrznych i zewnętrznych. Zewnętrzne dowody mają związek z tym, co wiemy o Ewangelii Jana od ludzi, którzy mówili o niej we wczesnym Kościele.

Dowody wewnętrzne to w zasadzie to, co sama książka sugeruje na temat tego, kim mógł być jej autor. Zaczniemy więc od dowodów zewnętrznych i po prostu zauważmy, że we wczesnym Kościele, już w II wieku, ludzie tacy jak Ireneusz, Klemens z Aleksandrii i Papiasz, cytowani przez Euzebiusza, który pisał w IV wieku, mówili o Janie i o jego autorstwie, scenerii i tym, jak do tego doszło. Pisma te, zwłaszcza komentarz Euzebiusza na temat Papiasza, są interesujące, ponieważ zazwyczaj wiążą Jana z miastem Efez w zachodniej Azji Mniejszej, a my porozmawiamy o tym, jak Jan zakończył tam swoje życie i służbę.

Ale wypowiedź Papiasza jest szczególnie interesująca, ponieważ odnosi się nie tylko do ucznia Jana, ale także do Jana Starszego. Mamy więc pewne problemy egzegetyczne, gdy Papiasz próbuje ustalić, czy mówi o dwóch osobach, dwóch różnych Janach, o Janie uczniowskim jako o jednej osobie i Janie starszym jako o drugiej. Nie wszyscy patrzą na Papiasza w ten sposób.

Być może mówi o tej samej osobie, po prostu używając dla niej tych dwóch różnych tytułów. Ale jeśli chcesz zagłębić się w to pełniej, jest to kwestia pewnej konsternacji, gdy próbujesz dowiedzieć się, o czym dokładnie Papiasz miał na myśli, jeśli chodzi o Jana Starszego. Wydaje mi się, że nie jestem specjalistą od Jana, ale kimś, kto współpracuje z Janem od kilku lat i zajmuje się wieloma innymi sprawami, że ewangelia Jana z pewnością jest powiązana, przynajmniej pośrednio, z apostołem Janem, uczniem Jana. Dwunastu.

I niezależnie od tego, czy istniał starszy Jan, czy inni współpracownicy Janiny, którzy tworzyli załączek tak zwanej wspólnoty Janowej, myślę, że chcielibyśmy powiedzieć, że nauczanie zawarte w tej książce to Jezus przefiltrowany przez Jana, członka Dwunastu, pierwotny uczeń. I jest to ewangelia zgodna z tą tradycją, tradycją, która pochodzi od apostoła Jana, jednego z Dwunastu. Z wewnętrznych dowodów możemy się w zasadzie dowiedzieć, że autor tej ewangelii był naocznym świadkiem, kimś, kto był jednym z Dwunastu, jednym z pierwszych naśladowców Jezusa.

Kiedy mówi: „Widzieliśmy Jego chwałę”, potwierdza, że rzeczywiście tam był i widział to, o czym mówi. Oczywiście w ewangelii Jana mamy inne odniesienia do umiłowanego ucznia, a umiłowanym uczniem jest ten, który był najbliżej Jezusa i który, jak mówi tekst w Jana 13, spoczywał na piersi Jezusa podczas posiłku. Spróbujemy rozwikłać, co to oznaczało w starożytnym rzymskim układzie trzech kanap, zwanym później triclinium, ale jest jasne, że wewnętrzne dowody, niezależnie od tego, czy się z tym zgadzasz, czy nie, potwierdzają, że osoba, która napisała tę książkę, była bliski współpracownik, bliski przyjaciel i towarzysz Jezusa.

Zatem to, co mamy w tej książce, jak kończy się w rozdziale 21, to odniesienie do tej osoby, umiłowanego ucznia, a umiłowany uczeń potwierdza, że wiemy, że jego świadectwo jest prawdziwe. Nigdy tak naprawdę nie mówi, jak się nazywa, ale mówi: wiesz, że tam byłem i zrobiłem to, więc wiem, o czym mówię. Zatem patrzymy tutaj na Jana 21, werset 25.

Jezus czynił także wiele innych rzeczy. Gdyby spisano każdą z nich, przypuszczam, że nawet na całym świecie nie byłoby miejsca na książki, które należy spisać. Zatem daje jasno do zrozumienia, że brał udział w początkach służby Jezusa i wie, o czym mówi.

Ponieważ nie wymienia samego siebie, mamy do czynienia z czymś, co, jak sądzę, moglibyśmy nazwać ukośnym świadectwem autorstwa, nie konkretnym, które

wymienia nazwisko autora, ale bardzo szerokim odniesieniem do kogoś, kto jest nieco tajemniczo identyfikowany jako ukochany uczeń. Nie mamy więc całkowitej anonimowości, jeśli chodzi o autora książki. Mamy rodzaj kwalifikowanej anonimowości.

We wczesnej tradycji Kościoła ten nieco niejasny dowód, który mamy w samej księdze, przynajmniej przez większość Kościoła, był rozumiany jako odniesienie do umiłowanego ucznia jako Jana, ucznia, członka Kościoła. oryginał 12. Kiedy myślimy o docelowych odbiorcach Ewangelii Jana, ostatnio w studiach nad ewangelią toczy się wielka debata na temat tego, czy Jan został napisany dla ewangelii jako całości, dla szerszej czy węższej publiczności. W drugiej połowie XX wieku wśród badaczy ewangelii Nowego Testamentu, z punktu widzenia dyscypliny zwanej krytyką redakcyjną, panowała wściekłość, gdy uważano, że autorzy Ewangelii zredagowali lub zredagowali swoje tradycje, które były dostępne w sposób specjalnie dostosowany do potrzeb poszczególnych społeczności.

Zatem w pewnym stopniu te społeczności stały się arbitrami w kwestii tego, jak będziemy rozumieć treść ewangelii. Zatem teoria, że treść ewangelii opierała się na wspólnocie, stworzyła coś w rodzaju błędnego koła, a ludzie tacy jak Richard Balcombe, jak zobaczymy za chwilę, wypowiadali się przeciwko takiemu podejściu do Ewangelii. Ale przez chwilę pomyślmy o niektórych dzisiejszych poglądach na temat publiczności Johna.

Starożytne tradycje, te, o których właśnie wspomnieliśmy na poprzednim slajdzie, zwykle umieszczają Jana w Efezie lub w jego pobliżu i tam miał miejsce koniec jego posługi, więc jego materiały zostały napisane dla kościoła w tym konkretnym regionie. Oczywiście rozprzestrzeniło się ono szerzej w kościele po tym czasie, kiedy pierwotnie skupiało się tam, w Efezie.

J. Lewis Martin i inni mają teorię, że Jan został napisany dla chrześcijan, zwłaszcza chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy mieli trudności z utrzymaniem społeczności z synagogami w całej diasporze, ponieważ z powodu wierności Jezusowi byli wyrzucani z synagogi. Zatem Martin był zdania, że teksty takie jak Jan 9, który odnosi się do niewidomego człowieka, którego uzdrowił Jezus, oraz teksty takie jak 12:42, które odnoszą się do tych, którzy uwierzyli w Jezusa, ale nie pozwolili, aby to wyszło na jaw publicznie, ponieważ zostaliby wyrzuceni z synagogi, gdyby się o tym dowiedziało, oraz w 16, gdzie Jezus ostrzega uczniów, że będą prześladowani i że ich prześladowanie będzie obejmować wyrzucenie ich z synagogi.

Dlatego Martin uważał, że Jana napisano dla tej grupy chrześcijan, którzy w istocie byli prześladowani za wiarę w Jezusa i wykluczani ze społeczności w synagogach w zachodniej części świata w Azji Mniejszej. Obecne myślenie, które jest temu przeciwne, opiera się na książce Richarda Bauckhama zatytułowanej *The Gospels for All Christians*, a Bauckham zredagował tę książkę i napisał jej pierwszy rozdział.

Jego artykuł nosi tytuł Ewangelie dla wszystkich chrześcijan. Książka wzięła swoją nazwę od jego artykułu, a Balcom stwierdził, że pomysł, że Ewangelie zostały napisane dla maleńkich, małych wspólnot, a następnie te maleńkie wspólnoty, które wysnuto w teorii, stały się podstawą egzegezy tej księgi, jest błędne koło, w związku z czym hipoteza zostaje potwierdzona przez dane, ponieważ dane potwierdzają hipotezę, i dlatego ostatnio słyszałem, że nazywa się to błędem potwierdzenia, że jeśli masz na jakiś temat teorię, to zazwyczaj myślisz, że możesz to zrobić udowodnij to dowodami, ponieważ patrzysz na dowody wyłącznie z punktu widzenia udowodnienia teorii, którą masz zamiar przedstawić. Zatem Bauckham zgromadził w tej książce pewne dowody na to, dlaczego wszystkie cztery Ewangelie zostały napisane, a nie dla poszczególnych komórek grupy w tym małym miasteczku czy tej małej miejscowości, czy też jedna konkretna klasa chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim, ale te Ewangelie zostały napisane dla wszystkich chrześcijan, zatem różnic w Ewangeliach nie można wytłumaczyć różnicami wśród odbiorców, ale różnicami w Ewangeliach tłumaczone są indywidualnym akcentem autora, jaki chciał on poczynić.

Zatem skupiamy się bardziej na ocenie indywidualnego autora na temat potrzeb Kościoła jako całości, a następnie Ewangelie zostały napisane z pewną świadomością innych publikacji, ale zostały napisane nie tyle dla małej części odbiorców, ale dla co według autora Kościół jako całość powinien usłyszeć. Jest to zatem świetna książka na ten temat, zawierająca także kilka innych interesujących artykułów na temat rozpowszechniania literatury starożytnej w Cesarstwie Rzymskim i tego, jak Ewangelie mogły być szeroko rozpowszechniane nie tylko na jednym małym obszarze, ale w całym Cesarstwie w dość szybki czas. Zatem argument Bauckhama jest w pewnym sensie przeciwieństwem tego, co Martin i inni mówili o wąskiej publiczności dla Johna.

Jedną rzeczą, którą wszyscy zauważylibyśmy, jest to, że Ewangelia Jana jest Ewangelią bardzo żydowską. Ma w sobie wiele cech żydowskich. Prawdopodobnie słyszelibyśmy, jak niektórzy mówią, że Jan jest najbardziej Żydem z Ewangelii, a potem słyszymy, jak ludzie mówią: nie, Mateusz jest najbardziej Żydem z Ewangelii.

Nie wiem więc, jak rozwiążemy tę trudność. Obaj na różne sposoby pokazują, jak judaizm wpłynął na Jezusa i jak Jezus był Mesjaszem Izraela, i nie wiem, czy musimy jeszcze w ogóle debatować nad tym pytaniem. Ale jest całkiem jasne, że u Jana jest wiele cech żydowskich, a Jan nieustannie nawiązuje do Starego Testamentu za pomocą aluzji i cytatów.

Prolog Ewangelii Jana wyraźnie wiąże Jezusa z 1. rozdziałem Księgi Rodzaju, wyraźnie łączy Jezusa z Mojżeszem, wyraźnie łączy Jana Chrzciciela, poprzednika Jezusa, z Malachiaszem i z 40. rozdziałem Izajasza. Zatem mamy w tej Ewangelii wiele korzeni Starego Testamentu, które nie da się zaprzeczyć. Jest także prawdopodobne, że Jan

napisał nieco później, zgodnie z jednomyślną tradycją, i że Jan powstał być może jako dodatek do Ewangelii synoptycznych.

Wydaje się, że mamy takie przekonanie nie tylko na podstawie naszych domysłów, ale także na podstawie stwierdzenia o tym, jak rozpoczęła się Ewangelia Jana, o czym porozmawiamy nieco szerzej. Zatem większość współczesnych uczonych pomyślałaby, że Ewangelia Jana została napisana pod koniec I wieku n.e., być może około 90 roku naszej ery. Niektórzy datują ją nieco później, istnieje szkoła myślenia, wśród nich John AT Robinson, który próbował argumentować, że Jan został napisany przed 70. rokiem życia.

John bardzo wcześnie zaczął się spotykać, niewiele osób poszło za nim w tej debacie. Mamy do czynienia z czymś w rodzaju terminus ad quem, czyli punktu, do którego Jan musiał być napisany już przed tą datą, ponieważ mamy najwcześniejszy dokument z czasów Nowego Testamentu datowany na P52, zazwyczaj około 125 r. n.e. Niektóre były datowane wcześniej, inne nieco później, ale myślę, że 125 to dość bezpieczna data.

Jest więc całkiem jasne, że Jan został napisany i istniał kilka dekad wcześniej, w przeciwnym razie nie powstałby jego rękopis, który został napisany w późniejszym czasie. Zatem w połowie II wieku Jan był już dość dobrze znany. Jak zatem odnosimy Jana do Ewangelii synoptycznych? Zadajemy więc tutaj pytania: czym to się dzieje, że Jan tak bardzo różni się od Synoptyków i dlaczego Jan jest do nich pod pewnymi względami podobny? Jakie są zatem obszary wspólnych treści pomiędzy Janem a synoptykami? Jaki jest poziom ich zainteresowania historycznego? Jakie jest ich podejście do geografii? Jak są one skonstruowane jako literatura? Jak opowiadają historię? I wreszcie, jak patrzymy na ich teologiczne akcenty i czym się różnią? Pokażę wam teraz slajd, którego nie sądzę, że zobaczycie na filmie, ale myślę, że będziecie mieli dostęp do tego materiału w sposób, który będziecie mogli zobaczyć to w druku i będziecie mogli zobaczyć to lepiej.

Przepraszam za to, ale nie powinno ci to zbyt przeszkadzać. Zatem strukturę czterech Ewangelii można przedstawić w formie wykresu porównawczego. A kiedy pomyślimy o sposobie ich ułożenia, wyraźnie oba mówią o publicznej służbie Jezusa i męce w Jerozolimie prowadzącej do zmartwychwstania Jezusa i rzeczach, które miały miejsce później.

Zatem niezależnie od tego, czy mówimy o Marku, Mateuszu, Łukaszu czy Janie, mamy wspólny interes w służbie galilejskiej, służbie publicznej i czasie spędzonym w Jerozolimie, a także zmartwychwstaniu, które wydarzyło się po ukrzyżowaniu Jezusa. Aby przejść do sedna sprawy, kolejny slajd, który, jak sądzę, jesteś w stanie zobaczyć, ponownie zapoznaj się z materiałami pisemnymi, aby zobaczyć poprzedni slajd. Zauważamy w związku z tym, że zarówno Ewangelie synoptyczne, Mateusz, Marek i

Łukasz, jak i Jan, mają wiele do powiedzenia na temat Galilei i wiele do powiedzenia na temat Jerozolimy.

Różnica polega na tym, że w tradycji synoptycznej Jezus przedstawiany jest jako pełniący służbę w Galilei, która prowadzi do podróży pod koniec Jego postugi do Jerozolimy, a następnie po zmartwychwstaniu do ponownego spotkania z uczniami w Galilei. Jednak w Ewangelii Jana sytuacja wygląda zupełnie inaczej. W Ewangelii Jana Jezus przemieszcza się z Galilei do Jerozolimy bardzo wcześnie w rozdziale 2, następnie wraca do Galilei, a potem znowu wraca do Jerozolimy i tam i z powrotem, i tam i z powrotem.

Rzeczy nie poruszają się tak samo. Jezus dużo podróżuje w tę i z powrotem w Ewangelii Jana. Zauważamy jedną rzecz, która wyróżnia się w tym przypadku i jest dość zdumiewająca, a mianowicie wydarzenie, które tradycja synoptyczna umieszcza pod koniec służby Jezusa, kiedy przybywa on do Jerozolimy, ma miejsce incydent w świątyni, podczas którego oczyszcza kantorów.

Wydarzenie to ma miejsce na początku Ewangelii Jana. Badacze Ewangelii toczą wiele debat na temat tego, jak to działa i jak zrozumieć, kiedy to się faktycznie wydarzyło. Ewangelicy, którzy wierzą, że tak się stało, podchodzą do tego na dwa różne sposoby: albo sądzą, że Jezus faktycznie dwukrotnie oczyścił świątynię.

Myślę, że więcej osób uznałoby, że zrobił to tylko raz. Większość z nich powiedziałaaby, że Ewangelie synoptyczne zachowują historyczne pochodzenie, a Jan umieścił to na początku służby Jezusa jako tematyczny, aktualny typ rzeczy, aby pokazać problemy Jezusa z przywódcami żydowskimi na początku jego postugi, i nie odkładać tego wydarzenia do końca. Jest to kwestia dyskusyjna.

W tym momencie mówimy po prostu o tym, jak Ewangelia Jana opowiada tę historię, a nie o tym, w jaki sposób dokładnie powinniśmy rozumieć tę jedną konkretną kwestię. Istotą tego jest to, że skupienie Jana na geografii jest zupełnie inne niż synoptyków. U Jana Jezus jest w Jerozolimie wcześnie, wraca do Galilei, wraca do Jerozolimy, wraca do Galilei, znowu wraca do Jerozolimy, a potem w końcu robi sobie krótką przerwę na wschodzie Jordanu, zanim wraca uzdrowić łazarza i mieć, jak to nazywamy w tradycji synoptycznej, zwykle wjazd triumfalny.

Zatem ile Jana faktycznie znajdujemy w Synoptykach? Powszechnie słyszymy, że tylko 10% Jana występuje w tradycji synoptycznej. Jest to w zasadzie ustalona kwestia, co do której wszyscy się zgadzają. Zatem, ujmując to inaczej, tylko około 170 z 778 wersetów Jana zawiera materiał pokrywający się z tekstami synoptyków.

Tutaj nawet nie mówimy o dokładnej, dosłownej zgodzie co do sformułowań, po prostu pokrywają się w tym sensie, że obejmują ten sam rodzaj materiału i opowiadają tę samą historię. Zatem, jeśli poświęcimy tu chwilę, aby przejrzeć

materiał, który rzeczywiście pokrywa się z Janem i Synoptykami. Zatem świadectwo Jana Chrzciciela złożone Jezusowi jest u Jana bardzo odmienne od świadectwa synoptyków, ale myślę, że jego istota jest bardzo, bardzo podobna.

Zatem w 1. rozdziale Jana, wersety 19–28, mamy odniesienie do świadectwa Jana złożonego Jezusowi. Mamy kwestię oczyszczenia świątyni przez Jezusa na początku u Jana, później u Synoptyków, ale jest to materiał wspólny. Uzdrawienie syna urzędnika jest prawdopodobnie tym samym wydarzeniem z Jana 4, które znajdujemy u Synoptyków.

Jezus karmiący tłumy w rozdziale 6 to jedyny cud, który ma miejsce we wszystkich czterech Ewangeliach. Jezus kroczący po wodzie zaraz po tym pojawia się także u Mateusza i Łukasza. Spisek przywódców żydowskich mający na celu zabicie Jezusa jest oczywiście odnaleziony w tradycji synoptycznej.

Namaszczenie Jezusa w Betanii, to, co nazywamy wjazdem triumfalnym, Niedziela Palmowa, Jezus przepowiadający zaparcie się Piotra, zdrada i aresztowanie Jezusa, Jezus przed arcykapłanem, zaparcie się Jezusa przez Piotra podczas tego wszystkiego, pojawienie się Jezusa przed Piłatem, Piłatem skazanie Jezusa na śmierć, ukrzyżowanie i umieranie Jezusa, oczywiście we wszystkich czterech Ewangeliach, jego pogrzeb, zmartwychwstanie i ukazanie się uczniom po zmartwychwstaniu. Wszystkie te rzeczy są wspólne. Przepraszam, muszę się napić.

Zatem wszystkie informacje, które zauważyliśmy przed chwilą i które przewijają się bardzo szybko, pokazują nam, że chociaż Jan jest zupełnie inny, istnieje wiele rzeczy, które Jan ma wspólnego z tradycją synoptyczną. Dyskutowano o tym i było to znane już w czasach starożytnych, dlatego mamy ten słynny cytat Klemensa Aleksandryjskiego z II wieku, o którym pisał Euzebiusz w IV wieku i został przetłumaczony w ten sposób: Jan jako ostatni, świadomy, że zewnętrzne fakty zostało przedstawione w Ewangeliach synoptycznych, dodałem słowo Synoptyczny, to jest jego odniesienie, oczywiście nie jest to termin, którego użył Klemens, zewnętrzne fakty zostały przedstawione w Ewangeliach, był namawiany przez swoich uczniów i będąc bosko poruszony Duchem, ułożył duchową ewangelię. Tłumaczenie opiera się na określeniu „zewnętrzny” i „duchowy” w odniesieniu do sposobu, w jaki opisywane są obie Ewangelie.

Oryginalny język Klemensa mówił zasadniczo o rozróżnieniu między somatycznymi i pneumatycznymi, to znaczy rzeczami zewnętrznymi lub zewnętrznymi a sprawami wewnętrznymi lub duchowymi. Tak wielu z nas, wyznawców tradycji ewangelicznej, nie jest do końca zadowolonych z całej hermeneutyki, która wywodzi się z Aleksandrii i Egiptu, takiej jak Orygenes i Klemens oraz im podobni, a wielu z nas wolałoby antiocheński typ hermeneutyki ludzi takich jak Chryzostom, ale oni dotknęli tutaj czegoś, co każdy musi przyznać, niezależnie od tego, czy podoba ci się ta terminologia, czy nie. Może więc nie chcielibyście porównywać Jana do Synoptyków,

mówiąc o różnicy pomiędzy tym, co somatyczne, zewnętrzne, cielesne, a tym, co wewnętrzne, duchowe.

Być może nie podoba wam się ten sposób myślenia o tych terminach, ale jest tutaj coś, o czym musimy pomyśleć i wziąć pod uwagę, że jeśli to historyczne tło jest prawdziwe i że Jan rzeczywiście pisał jako dodatek do Księgi Synoptycznej tradycji, wyraźnie nie chciał ponownie powtarzać tego typu perspektywy. Zatem Jan jest najwyraźniej znacznie bardziej wybiórczy niż tradycja synoptyczna, wybierając konkretne rzeczy z życia Jezusa i ludzi, których spotkał, aby szerzyć ideę, że ludzie powinni widzieć Jego znaki, ufać mu i dojść do siebie. życie przez wiarę w Niego. Byłoby to oczywiście węższe niż w przypadku synoptyków, którzy bardziej skupiają się na królestwie Bożym i szerszych sprawach oraz nauczaniu Jezusa.

Kiedy więc patrzymy na Ewangelię Jana i myślimy o niej jako o ewangelii duchowej, wydaje mi się, że od razu nas to uderza, niezależnie od tego, czy chcemy użyć słowa duchowy, czy nie, sposób, w jaki Jan zaczyna od prolog i wiąże Jezusa jako stwórcę w Księdze Rodzaju. Sposób, w jaki Ewangelia Jana zaczyna posługiwać się językiem o charakterze metaforycznym. Nikodemowi trudno jest zrozumieć, co Jezus ma na myśli, gdy mówi mu, że musi narodzić się z wody i ducha.

Już w rozdziale 2, jeszcze przed Nikodemem, Jezus mówił o zagładzie świątyni, mówiąc o zagładzie swego ciała. Kiedy Jezus spotyka kobietę przy studni w Ewangelii Jana 4, ofiarowuje jej wodę żywą. Ona oczywiście nie do końca rozumie, jak to działa, dopóki nie zostanie mu to dokładniej wyjaśnione.

Zatem użycie przez Jana języka metaforycznego, użycie symboli i zamierzone podwójne znaczenie, którego używa, myślę, że być może są tym, do czego Klemens próbował dotrzeć, mówiąc o Janie jako o duchowej ewangelii. Myślę, że jest to bardzo prowokacyjny komentarz, który pomaga nam zrozumieć, co dzieje się w Ewangelii Jana i pomaga nam wyjaśnić, w jaki sposób Jan pod wieloma względami tak bardzo różni się od synoptyków. Jeśli więc przejdziemy do jednej z różnic, czyli obszaru geograficznego, i po prostu spróbujemy ogarnąć Ewangelię Jana i geografię, główna różnica polega na tym, że Jezus wielokrotnie przemieszczał się tam i z powrotem pomiędzy Galileą a Jerozolima u Jana, w przeciwieństwie do sposobu, w jaki jest ona przedstawiana w ewangeliiach synoptycznych.

Ponadto Jan ma wiele do powiedzenia na temat różnych świąt żydowskich, w których Jezus uczestniczy w swojej ewangelii, co prowadzi go następnie do niemal niezamierzonego powiedzenia nam, że służba Jezusa trwała trzy lata, ponieważ w Ewangelii są trzy różne Święta Paschy, w których Jezus uczestniczy Jana. Nie dowiemy się tego, czytając tradycję synoptyczną. Jeśli więc jesteście zorientowani na Izrael i Palestynę oraz sposób rozłożenia ziemi w regionach, jeśli nie, to szybko zauważymy, że Jezus pochodzi oczywiście z Galilei i spędza czas w Samarii, która to obszar

pośredni między Galileą a Judeą i oczywiście znajduje się wówczas w wielu miejscach w Jerozolimie.

Zakładając zatem, że ten ogólny układ terenu jest Państwu znany, odwracamy mapę na bok i mamy orientację wschodnią. Myślę, że ta orientacja jest być może pod wieloma względami lepsza niż mapa północ-południe, do której jesteśmy bardziej przyzwyczajeni w świecie zachodnim, ponieważ moim zdaniem jest ona bardziej powiązana z faktycznym sposobem, w jaki wówczas myśleli, z Morzem Śródziemnym jako granicą. Mamy więc Morze Galilejskie tutaj, na północy, ze światłem i cieniem.

Nie jestem pewien, czy to widzisz. Jezioro Galilejskie, znaczna część Jana, występuje w tym regionie. Mamy dolinę rzeki Jordan, którą ta ładna mapa topograficzna pokazuje nam jako szczelinę geologiczną, prowadzącą nas do najniższego miejsca na powierzchni ziemi, Morza Martwego, około 1200 stóp, 1300 stóp poniżej poziomu morza.

Nazaret, gdzie według tradycji synoptycznej narodził się Jezus, o którym wspomina także Jan, znajduje się tutaj, w tym regionie Galilei, na zachód od Jeziora Galilejskiego. Jerozolima, oczywiście, tutaj, na południu, na głównym grzbiecie górskim, który wychodzi z Doliny Jordanu. Z tej perspektywy około 2700 stóp nad poziomem morza, a tutaj 1200-1300 stóp poniżej poziomu morza.

Więc całkiem spora odległość tutaj, 15 mil i kilka tysięcy stóp. To dość stroma podróż. Wyobraź sobie, że spacerujesz po tym obszarze lub jeździsz na osiołku.

Mówimy więc tylko o odległości około 50 mil między Nazaretem a Jerozolimą. Tak więc ci z nas, którzy mieszkają przynajmniej na Zachodzie, z dość dużymi krajami i dużą ilością miejsca na świecie, kiedy jedziemy do Izraela, po raz pierwszy są pod wrażeniem tego, jak mały jest ten kraj. Myśląc zatem bardziej o Jerozolimie, różne wydarzenia z Ewangelii Jana mają miejsce w Jerozolimie i wokół niej, jak na przykład uzdrowienie przez Jezusa paralityka przy sadzawce Betesda, która prawdopodobnie znajduje się tutaj na północ od świątyni.

Sadzawka Siloe znajduje się tutaj, na południowym krańcu dolnego miasta. Wzgórze Świątynne jest tutaj. Twierdza Antonia, rzymska twierdza, znajduje się w północno-zachodnim narożniku świątyni.

Wiele osób uważa, że Ostatnia Wieczerza Jezusa odbyła się w górnej izbie, czyli w miejscu, które dziś nazywają Górą Syjon, a które w Biblii nie jest tym, co Biblia nazywa Górą Syjon. Góra Syjon w Biblii to miasto Dawida, położone tutaj, na południe od świątyni. Później na zachodnim wzgórzu w tym regionie zaczęto stosować nazwę Góra Syjon.

Góra Oliwna to góra mniej więcej na północ i południe, grzbiet na wschód od starego miasta. Po drugiej stronie Góry Oliwnej poza mapą, prawdopodobnie w miejscu Betanii, gdzie Jezus spędzał czas z Łazarzem i jego rodziną. Ogród Getsemane, tradycyjnie położony na wschód od świątyni.

Przypuszczam, że gdzieś tam, można to ustalić również w czasach starożytnych. Wiele dyskusji na temat miejsca ukrzyżowania Jezusa. Dziś mamy grobowiec, o którym myślał generał Gordon, że go założył, zwany Kalwarią Gordona w Grobowcu Ogrodowym, na północ od obecnej Bramy Damasceńskiej.

Podczas gdy w czasach starożytnych mury miejskie prawdopodobnie leżały w tej okolicy. Zatem Kościół Grobu Świętego być może nie jest miejscem, które lubią protestanci. Historycznie rzecz biorąc, tradycja mówiąca, że jest to miejsce pochówku Jezusa, jest o wiele solidniejsza niż cokolwiek związanego z tym miejscem tutaj, w tak zwanym Grobie Ogrodowym.

Innym elementem tradycji Jezusa w Jerozolimie jest sprawa Via Dolorosa, Promienia Bolesnego, który po tym, jak Jezus został potępiony przez Piłata, poszedł na krzyż. Jeśli udasz się dzisiaj do Jerozolimy, możesz przejść się i popatrzeć na różne stacje drogi krzyżowej, które były tradycyjnie dodawane od czasów Nowego Testamentu. Zabiorą cię zasadniczo z obszaru Twierdzy Antonia w Jerozolimie, północno-zachodniego narożnika Wzgórza Starej Świątyni, zasadniczo na zachód i trochę na południe do Bazyliki Grobu Świętego.

Trudność polega na tym, że zakłada się, że Jezus rzeczywiście był sądzony w Twierdzy Antonia, podczas gdy w rzeczywistości bardziej prawdopodobne jest, że proces Jezusa przed Piłatem odbył się w Pałacu Heroda, gdzie, jak się wydawało, przesiadywali tymczasowi namiestnicy rzymscy, kiedy przybyli do Jerozolimy, która jest na południe od jej dzisiejszych ruin, tuż na południe od obecnej Bramy Jaffy prowadzącej do Jerozolimy. Zatem większości ludzi wydaje się dziś bardziej prawdopodobne, że czasy Jezusa przed Piłatem miały miejsce w rejonie Pałacu Heroda, więc Via Dolorosa, jakkolwiek by ją nazwać, byłaby prawdopodobnie raczej podróżą na północ niż czymś, co przybył zasadniczo na zachód od Twierdzy Antonia tam. Zatem w tym miejscu obecna tradycja kościelna prawdopodobnie w pewnym stopniu odbiega od tego, co najprawdopodobniej jest historyczne.

Zatem Wzgórze Świątynne jest tutaj, górne pomieszczenie tradycyjnie znajduje się w tej okolicy, Ogród Getsemane, tradycyjnie mówiąc, właśnie tutaj z drzewami oliwnymi, miejscem ukrzyżowania i pochówku Jezusa. Cóż, tego nie jesteśmy pewni. Tradycja pomogłaby nam zapewne bardziej w przypadku Bazyliki Grobu Świętego niż w przypadku Kalwarii Gordona.

Przechodząc zatem od kwestii historycznych i geograficznych do kwestii tekstowych, w jaki sposób otrzymaliśmy Ewangelię Jana? Najwcześniejszym rękopisem, jaki w

ogóle posiadamy, dotyczącym Nowego Testamentu, nie mówiąc już o Ewangelii Jana, jest Papyrus 52. Nazywa się go Papyrus 52 recto. Następny slajd, Papyrus 52 verso, dotyczy sposobu, w jaki widzisz włókna na arkuszu w pozycji poziomej.

To jest jak przód kartki, łatwiej pisać na papirusie, gdy włókna biegną poziomo, niż gdy biegną pionowo. Jest to więc mały fragment odnoszący się do rozdziału 18 Jana, wersetów od 31 do 33. Są jeszcze tylko fragmenty, które są nadal dostępne.

Części, które widzisz tutaj podkreślone w tłumaczeniu, to te części, dla których w rękopisie mamy rzeczywiste greckie słowa. Na przykład stwierdzenie, które mu powiedzieli Żydzi: Nam nie wolno nikogo zabijać. Oto słowo „ktokolwiek” w języku greckim, oudena, coś w rodzaju podwójnego przeczenia w języku greckim, którego nie ma w tłumaczeniu na język angielski.

Właściwie to po grecku oznacza „nikt”. Mamy więc hinnah, aby to było słowo logos, słowo.

I oczywiście reszta słowa logos zniknęła. Mamy więc to w porządku i to wszystko, co mamy w rękopisie. To bardzo interesujące, że niektórzy ludzie poświęcają swoje życie studiowaniu tego typu rzeczy i pomagają nam zrozumieć resztę z nas, którzy nie są tak oddani tej bardzo ważnej dyscyplinie.

Nie jestem pewien, jak łatwo było ustalić, czy ten mały skrawek faktycznie zawierał Ewangelię Jana, ale jest całkiem jasne, że tak. Oto tylna strona tego samego skrawka, zawierająca ten sam fragmentaryczny materiał, tym razem z Jana 18, wersety 37 i 38. Zauważcie, że mamy tu tylko kilka liter słowa oudena, bez komentarza Piłata.

Nie widzę nic złego w Jezusie. Tak więc, ponieważ mamy dostęp do rękopisów Nowego Testamentu, mamy inne, które są znacznie pełniejsze pod względem Ewangelii Jana. Oto Ewangelia Jana w Papirusie 66 z około 200 roku naszej ery.

A ci z Was, którzy potrafią czytać po grecku, wyraźnie widzą tutaj tytuł: Euangelion Kata Ioannine. I mamy tu początek Ewangelii Jana, en arxe en o logos. Ta część tutaj jest częścią z rozdziału 12 Jana.

Dał tym, którzy w niego uwierzyli, exousion, autorytet, techna theou, dzieci Boże, genesthai, aby stać się. Jedną z rzeczy, które robiły starożytne rękopisy, a której my już nie robimy zbyt wiele, było to, że miały całkiem interesujące, stenograficzne podejście do zapisywania świętych imion, nomina sacra. To jest pierwsza i ostatnia litera dopełniacza formy ciebie.

Zatem, aby zaoszczędzić miejsce i podkreślić te święte imiona, brano pierwszą i ostatnią literę, w tym przypadku theta i epsilon, umieszczano kreskę u góry, aby pokazać, że jest to święte imię, specjalna nazwa. A poza tym zaoszczędź trochę

miejsca, zaoszczędź przy tym trochę papirusu. Dziś wyrzucamy mnóstwo papieru i niestety zapełniamy nim wysypiska śmieci.

W starożytności był dość cenny. Przechodzimy zatem do następnego pokolenia, jak sądzę, greckich rękopisów Nowego Testamentu. Patrzymy teraz na Kodeks Watykański, który jest prawdopodobnie około 150 lat późniejszy niż poprzedni rękopis, który oglądaliśmy.

Można powiedzieć, że osoba, która stworzyła ten rękopis, miała trochę wolnego czasu i pewne umiejętności w zakresie przedsięwzięć artystycznych. Zatem tutaj zaczyna się Ewangelia Jana. A tu mamy małą dekorację.

Te same słowa, en arxe en o logos. Oto jak kończy się Ewangelia Jana. Że sam świat nie mógłby pomieścić wszystkich ksiąg, które należy napisać, kata joannen, według Jana, tak mamy koniec.

Zatem obecnie ludzie są profesjonalistami w kopiowaniu rękopisów, niezależnie od tego, czy są mnichami, skrybami, czy kimkolwiek, mnichami-pisarzami, i wykonują tę pracę o wiele bardziej ozdobną. Pomijamy cały okres rękopisów Nowego Testamentu, zwany okresem maleńkim, kiedy rękopisy stały się jeszcze bardziej ozdobne i jeszcze staranniej wykonane, i przechodzimy do początków ery druku, około roku 1455, kiedy wynaleziono prasę drukarską. I wyszła Biblia Gutenberga i tu zaczyna się Ewangelia Jana słowami: *in principio erat verbum*.

Na początku było to słowo po łacinie, a tutaj przyjrzymy się mu nieco uważniej, z większym zbliżeniem. Oto znowu. *Verbum erat apudei*, słowo było u Boga, *et dei erat verbum*, i Bóg był słowem, 1455.

Tak więc aż do czasów prasy drukarskiej rękopisy Nowego Testamentu były kopiowane ręcznie, a mamy ich tak wiele tysięcy, że mamy, można powiedzieć, wstyd bogactwa, gdy mówimy o wszystkich różnych odmianach rękopisy. Są trzy, które być może są najbardziej znane w Ewangelii Jana, i być może inne, które można by tu dodać, ale mądrze byłoby poświęcić chwilę na przedstawienie pytań tekstowych dotyczących tych rękopisów. Po pierwsze, w rozdziale 1 i wersecie 18 Jana, na końcu prologu, czyli przedmowy do Ewangelii Jana, znajdujemy zdumiewające stwierdzenie o Jezusie: nikt nigdy nie widział Boga, jedyne, jedyne, następnym słowem w większości wersji jest syn, w innych będzie Bóg.

Jak więc lubisz to czytać? Boga nikt nigdy nie widział, tylko Bóg jedyny, czy czytacie o jedynym synu? Spróbujmy obu sposobów. Boga nikt nigdy nie widział, lecz ten jedyny Syn, który sam jest Bogiem i ma najściślejszą więź z Ojcem, dał Go poznać. To jest z NIV.

Ale jeśli spojrzysz na NIV, a niektóre wydania podają pewne marginalne odczytania z wariantami tekstu, to powiesz, że nikt nigdy nie widział Boga, ale jedyny Bóg, który sam jest Bogiem i ma najściślejszą relację z Ojcem, dał go poznać. Kiedy patrzymy na zewnętrzne dowody na to pytanie, porównujemy je również z dowodami wewnętrznymi. Jeśli chodzi o krytykę tekstu, dowody zewnętrzne mają związek z tradycją rękopisu.

Co na ten temat mówią starożytne rękopisy? W rzeczywistości mają oba odczyty. W niektórych rękopisach występuje słowo uios, w innych słowo theos. W języku greckim oba słowa są czteroliterowe: Upsilon Iota Omicron Sigma kontra Theta Epsilon Omicron Sigma.

Skracają nazwy za pomocą paska u góry, tak jak właśnie widzieliśmy na poprzednim slajdzie. Mówimy tutaj o dwóch literach. W rękopisie byłoby albo napisane Upsilon Sigma, albo Theta Sigma.

Zatem twoje pytanie odnosi się do jednej litery w języku greckim, niezależnie od tego, czy była to Upsilon, czy Theta. Uios lub Theos w skrócie Upsilon Sigma lub Theta Sigma. Jeśli chodzi o dowody zewnętrzne, manuskrypty, które posiadamy, te starsze zazwyczaj zawierają wyrażenie „tylko Bóg” i słowo Thaos.

W nowszych rękopisach, choć jest ich wiele, minuskuły zazwyczaj oznaczają syna, a nie Boga. Krytycy tekstu również zadają pytania dotyczące tych odczytań i próbują zrozumieć, które z nich było bardziej prawdopodobne w kategoriach tego, co nazywają dowodami wewnętrznymi. Pytanie brzmi: co najprawdopodobniej napisałby Jan? A gdyby Jan najprawdopodobniej napisał jedną rzecz, czy to wyjaśniałoby, w jaki sposób uzyskaliśmy te inne odczytania? Zatem dwie rzeczy: co najprawdopodobniej zostałyby napisane, biorąc pod uwagę jego tendencje gdzie indziej, i które odczytanie najlepiej wyjaśnia pochodzenie pozostałych czytań? Wiemy więc, że Jan użył terminologii monogamiczny, jedyny.

W niektórych tłumaczeniach słowo „syn” pojawia się jedynie w tekstach takich jak Jan, rozdział 3, werset 16. Myślę, że także w 1 Liście Jana. Byłby to jedyny raz, kiedy pojawia się określenie monogamiczny Thaos, jedyny Bóg.

Więc mówisz, więc musi być całkiem prawdopodobne, że napisałby jednego jedynego syna. Cóż, być może, myśląc o tym w ten sposób, to prawda. Ale kto celowo zmieniłby jednego jedynego syna w jednego i jedynego Boga, skoro mamy tu bardzo powszechne wyrażenie Janowe? Pod tym względem jeden i jedyny Bóg lepiej wyjaśnia, dlaczego ktoś powiedziałby: „No cóż, to trochę dziwne”.

To niespotykane. Ktoś musiał źle skopiować. Zamieńmy słowo theta, literę theta, z powrotem na epsilon, abyśmy mieli jednego jedynego syna.

Zatem jeden jedyny Bóg pod tym względem znacznie lepiej wyjaśnia powstanie czytania jednego jedynego syna, gdybyśmy mieli zamierzoną zmianę. Ale zawsze istnieje możliwość, że to, co się stało, było niezamierzone. Skryba, który nie znał zbyt dobrze greki, albo, nie wiem, może na wół spał, bo zjedli za dużo na lunch czy coś innego, być może po prostu niechcący schrzanili to i napisali epsilon sigma zamiast theta sigma lub nawzajem.

Miłą rzeczą w tym przypadku jest to, że obaj w bardzo wzniosły sposób mówią o Jezusie jako o synu Bożym, w sposób, który pasuje do wysokiej teologii Jana. Jeśli przyjmujemy alternatywne odczytanie, że tekst faktycznie mówi o jednym i jedynym Bogu, może powinniśmy też zastosować nieco inną interpunkcję. Zatem moglibyśmy przeczytać ten werset: Boga nikt nigdy nie widział, lecz ten jedyny, Bóg, który sam jest Bogiem i ma najściślejszą relację z Ojcem, dał Go poznać.

Cokolwiek o tym myślisz, pamiętaj, że jest to dyskusja i debata, w którą będziesz mógł zagłębić się bardziej w przyszłości. Inny interesujący wariant tekstowy w Ewangelii Jana pojawia się w 5 rozdziale Jana, w którym mowa o uzdrowieniu mężczyzny przy sadzawce Betesda. Najwyraźniej w tamtym czasie pojawiła się myśl, że anioł był aktywny w mieszaniu wód sadzawki i że kiedy sadzawka została poruszona w ten sposób, woda bulgotała lub były fale czy coś takiego, że pierwszą osobą, która zdołałaby wejść, miała zostać uzdrowiona.

Kiedy więc czytasz relację z tej historii, brzmi ona mniej więcej tak. Jakiś czas później Jezus udał się do Jerozolimy na jedno z żydowskich świąt. A w Jerozolimie, w pobliżu Bramy Owczej, znajduje się sadzawka, zwana po aramejsku Betesda, otoczona pięcioma krytymi kolumnadami.

Tutaj leżała wielka liczba osób niepełnosprawnych, niewidomych, chromych, paraliżów. W NIV, który czytam, oraz w większości aktualnych wersji angielskich, przeskoczy się stamtąd do wersetu 5. Osoba, która tam była, była inwalidą od 38 lat. Ale jest dłuższa lektura fragmentu, który zauważycie w Wersji Króla Jakuba, który zawiera dodatkowy materiał w wersecie 4. Tutaj leżała wielka liczba osób niepełnosprawnych, niewidomych, chromych i paraliżów.

Oto część dodatkowa. I czekali na odejście wód. Od czasu do czasu zstępował anioł Pański i poruszał wody.

Kto pierwszy wejdzie do basenu po takim zakłóceniu, zostanie wyleczony z jakiegokolwiek choroby. Pewien człowiek, który tam był, był inwalidą od 38 lat, gdy Jezus zobaczył go leżącego i dowiedział się, że już od dawna był w tym stanie, zapytał go: czy chcesz wyzdrowieć? Proszę pana – powiedział inwalida – nie mam nikogo, kto by mi pomógł wejść do basenu, gdy woda się poruszy. Kiedy próbuję się dostać do środka, ktoś mnie wyprzedza.

Zatem pytanie brzmi, czy sprawa anioła mieszającego wodę była czymś, co faktycznie było prawdą i faktycznie miało miejsce, czy była to tylko popularna mitologia, popularna bajka, czy też wyobrażenie, które mieli ludzie. Przecież starają się uchwycić jakąkolwiek nadzieję, jaką mogą mieć na uzdrowienie. Mieli też popularny pogląd, że aniołowie robią tego rodzaju rzeczy.

Tak więc, gdy spojrzymy na ten tekst, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z dłuższą lekturą z rozszerzeniem na końcu wersetu 3 do wersetu 4, ponownie, z punktu widzenia dowodów zewnętrznych, jest mniej rękopisów, które mają krótszą lekturę, która nie wspomina się o aniele mieszającym wodę, niż istnieją rękopisy, które zawierają takie brzmienie. Jednak rękopisy, w których znajduje się ten tekst, nie są tak starożytne. Mamy zatem mniej, ale bardziej starożytnych rękopisów, w których pominięto dłuższą lekturę.

Mamy więcej rękopisów, ale są one nieco nowsze i obejmują je. Badacze tekstów zazwyczaj wolą brać pod uwagę bardziej starożytne świadectwa lub inne kwestie. Z punktu widzenia dowodów wewnętrznych chyba chcielibyśmy zadać sobie pytanie, jak coś tak dużego, tak dużego kawałka, co w kilku słowach tutaj, jak całe to czytanie, czekało na przeniesienie od czasu do czasu schodziła woda i anioł Pański zstępował i poruszał wody.

Kto pierwszy wejdzie do basenu po każdym zakłóceniu, zostanie wyleczony z dowolnej choroby. Coś tak dużego nie wypadłoby z tekstu niechcący, ani nie zostałoby dodane w jakiś niezamierzony sposób. Mamy tu więc do czynienia z czymś, co najwyraźniej było zamierzone.

Zatem jeśli chodzi o dowody wewnętrzne, nie musimy się martwić, że to był wypadek. Celowe jest albo wyjęcie, albo włożenie tego. Tutaj, myślę, że zaczynamy teraz myśleć w kategoriach wewnętrznych dowodów na temat teologii biblijnej, tak jak ją rozumiemy, oraz tego, jak Bóg używa aniołów, aby wypełnić swoją wolę wobec swego ludu.

W końcu, jak mówi nam List do Hebrajczyków, nie są to wszystkie duchy służebne wysłane, aby służyć tym, którzy będą dziedzicami zbawienia? Zatem z tego, co wiemy o sposobie, w jaki Bóg używa aniołów w pozostałej części Pisma Świętego, czy to, co czytamy tutaj w Jana 5, werset 4, ma znaczenie w tej dłuższej lekturze? Czy pasuje to do tego, co wydaje się nam wiedzieć o charakterze Boga i Jego planie dla aniołów? Myślę, że gram nazwał anioły tajnymi agentami Boga. To było całkiem dobre określenie dla nich, prawda? Czy zatem istniał boski tajny agent, który mieszał wodę, a potem siedział i obserwował, kto będzie mógł wejść pierwszy i ich uzdrowić? Nie wiem, jak sobie wyobrażasz to wydarzenie, ale dla mnie przypomina ono skecz Monty Pythona.

Być może nie słyszałeś o brytyjskiej trupie komediowej Monty Python, ale zrobili oni mnóstwo absurdalnych i szalonych rzeczy i wydaje mi się, że właśnie to by zrobili. Szczerze mówiąc, muszę ci powiedzieć, że na pierwszy rzut oka nie wydaje mi się, aby był to biblijny sposób, w jaki Bóg postępuje z aniołami. Wydaje się, że w rzeczywistości byłby to dość okrutny sposób działania Boga, polegający na udzieleniu uzdrowienia jedynie osobie, która w taki czy inny sposób zdołałaby wmanipulować się do basenu.

Cała reszta biednych, nieszczęsnych ludzi, którzy próbowali zostać uzdrowieni, byłaby zawiedziona, ponieważ nie mogli wpaść do basenu tak szybko, jak zrobiła to druga osoba. Więc według mnie to po prostu nie przechodzi wewnętrznego testu. Nie wydaje mi się, żeby z punktu widzenia dowodów wewnętrznych rzeczywiście Bóg chciał, żeby to było zapisane w jego słowie.

Możliwe więc, że była to kwestia dodania jakiejś notatki na marginesie, która później się znalazła. Pewien skryba, który ją pisał, napisał na marginesie notatkę, że dlatego czekali. Mieli ten popularny przesąd.

Tak właśnie myśleli, ale nie sądzę, żebym osobiście przyznał, że jest to oryginalnie część Ewangelii Jana, ponieważ dla mnie po prostu nie przechodzi testu teologicznego. Możecie się różnić pod tym względem. Nie chcemy tu być dogmatyczni, ale staramy się skłonić cię do przemyślenia tych kwestii.

Oto kolejny z zagadnień związanych z tekstem Jana, o którym znajdziesz informacje podczas studiowania rozdziału piątego. Być może największy problem w Ewangelii Jana, problem tekstowy, dotyczy rozdziału siódmego Jana, ostatniego wersetu z siedmiu, a następnie pierwszych 11 wersetów rozdziału ósmego. Historia kobiety, która została przyłapaną na cudzołóstwie i przyprowadzona do Jezusa jako pretekst, aby wpędzić go w kłopoty, nakłonić go do powiedzenia czegoś, co byłoby kontrowersyjne, nakłonić go do powiedzenia czegoś, co być może zaprzeczyłoby Mojżeszowi, aby go w głębokie kłopoty.

Dlatego Jana 7:53 do 8:11 często nazywa się perykopą cudzołożnika. To po łacinie perykopa cudzołożnicy. Możesz usunąć przyimek *de* i umieścić go w dopełniaczu, cudzołóstwo. Masz to samo, perykopę o cudzołożnej kobiecie.

Zatem z punktu widzenia świadectwa zewnętrznego, powtórzę raz jeszcze, drugi werset, taki sam jak pierwszy, starsze rękopisy nie zawierają tego fragmentu, tej sekcji. Wiele rękopisów je zawiera, lecz są to rękopisy stosunkowo nowsze. To właśnie te rękopisy były dostępne dla wersji autoryzowanej, ówczesnej Wersji Króla Jakuba, tzw. Texas Receptus.

Zatem te stosunkowo nieliczne rękopisy, stosunkowo późne, zawierały tę informację, dlatego też znalazło się to w Wersji Króla Jakuba. Jednakże sceny perykopowej nie

ma w bardziej starożytnych rękopisach, które są w większości dostępne, dlatego wielu uczonych wątpi w autentyczność odczytania z punktu widzenia dowodów zewnętrznych. Inną interesującą rzeczą dotyczącą zewnętrznych dowodów tej perykopy jest to, że niektóre rękopisy, które ją zawierają, umieściły ją w innych miejscach Ewangelii Jana.

Niektóre rękopisy, które ją zawierają, zostały umieszczone w innych miejscach Ewangelii Łukasza. W pewnym sensie jest to rodzaj unoszącej się w powietrzu sceny, która pojawia się w tradycji rękopisów w trzech lub czterech różnych miejscach, poza tym, gdzie znajdujemy ją w większości rękopisów, które ją zawierają tutaj, w Jana 7 i Jana 8. Kolejna interesująca kwestia Rzeczą dotyczącą rękopisu z punktu widzenia dowodów zewnętrznych jest to, że wiele rękopisów, które go zawierają, ma zaznaczone na marginesach. W starożytności umieszczano je w obeliskach na marginesie spornego odczytania, a niektóre rękopisy zawierające ten odczyt zawierały go, ale oznaczyły.

Tak więc, jak czytelnik, uważaj, to może nie być prawdziwa okazja. Z punktu widzenia dowodów wewnętrznych istnieje wiele unikalnych słów, które występują tylko w Ewangelii Jana, a niektóre sformułowania są sformułowane w sposób, który sprawia, że ludzie myślą, że nie jest to coś, co napisałby pierwotny autor Jana w ten konkretny sposób, używając tych konkretnych słów. Moim zdaniem najważniejszą rzeczą w perykopie, która skłania mnie do wniosku, że pierwotnie nie była częścią Ewangelii Jana, jest sposób, w jaki przeszkadza ona w opowiadaniu.

Jeśli przeczytasz historię z rozdziałów Jana 7 i rozdziału Jana 8, zauważysz, że jest to bardzo burzliwy okres w służbie Jezusa. On przybył do Jerozolimy i był tam na święto Sukkot w Przybytku Bootha, więc zaczyna nauczać, a ludzie po prostu chodzą na wszystkie strony i odpowiadają mu. Niektórzy uważają, że jest Mesjaszem, inni nie, niektórzy uważają, że nie ma do tego kwalifikacji, ponieważ nie pochodzi z Betlejem, a kiedy czyta się historię z rozdziału 7 Jana, krążą te wszystkie mesjańskie opinie. Zatem rozdział 7 prowadzi do religijnych przywódcy próbują doprowadzić Jezusa do aresztowania, aby mogli go sprowadzić i sprawdzić, ale grupa aresztująca, którą wysyłają, nie do końca go aresztuje.

W rzeczywistości ludzie wysłani, aby go aresztować, najwyraźniej tak postępowali we wszystkich jego naukach, że nie byli w stanie tego dokonać. Zatem ta historia zaczyna się w roku 745. Strażnicy świątynni wrócili do arcykapłanów i faryzeuszy, którzy ich zapytali: Dlaczego go nie przyprowadziliście? „Nikt nigdy nie mówił tak, jak ten człowiek” – odpowiedzieli strażnicy.

Chcesz powiedzieć, że oszukał także ciebie – odparli faryzeusze. Czy któryś z przywódców faryzeuszów uwierzył w niego? Nie. Ten tłum, który nie ma pojęcia o prawie, ciąży na nim klątwa.

Zatem nasz przyjaciel Nikodem pojawia się ponownie o 7:50. Nikodem, który wcześniej poszedł do Jezusa i był jednym z nich, zapytał, czy nasze prawo potępia człowieka, zanim go najpierw nie wysłucha, aby dowiedzieć się, co robi?

Odpowiedzieli: Czy i ty jesteś z Galilei? Przyjrzyj się temu, a przekonasz się, że prorok nie powstaje z Galilei. Jeśli teraz przejdziemy od razu do rozdziału 8 wersetu 12, wrócimy do Jezusa.

Jezus ponownie przemówił do ludu. Powiedział, że jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności.

Będzie miał światło życia. Faryzeusze rzucali mu wyzwanie, 8:13, tutaj występujesz jako własny świadek, twoje świadectwo jest nieważne. Kiedy czyta się w ten sposób tekst od 7:52 do 8:12, wydaje się, że tekst ma sens.

Jednakże, gdy czytasz go, włączając 7:53 do rozdziału 8 wersetu 11, wydaje się, że porusza się on tam i z powrotem w dość dziwny sposób. A więc wyglądałoby to tak, gdybyśmy uwzględnili scenę o cudzołożnicy. Nikodem robi swoją uwagę: czy nie powinniśmy przynajmniej, no wiesz, dowiedzieć się, co robi, zanim podejmiemy decyzję? Odpowiedzieli: Czy i ty jesteś z Galilei? Przyjrzyj się temu, a przekonasz się, że prorok nie wychodzi z Galilei.

Potem wszyscy poszli do domu, lecz Jezus udał się na Górę Oliwną. O świcie pojawił się ponownie na dziedzińcach świątyni. Więc to jest właśnie ta mała, nagła zmiana od ich powrotu do domu, ale od wejścia Jezusa na Górę Oliwną.

Potem pojawia się ponownie następnego dnia. Jakby zbyt wiele rzeczy działo się na raz i wydawało się, że zniszczona została literacka jedność tekstu. Podobnie na koniec, ponieważ Jezus rozmawiał z przywódcami o kobiecie, a z kobietą o przywódcach.

Jak pamiętasz, kiedy czytasz perykopę, on pisze na ziemi kilka razy. I czyni decydującą uwagę w rozdziale 8, wersecie 7: kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień. A potem znowu pisze na ziemi, ludzie stopniowo zaczynają się kręcić i odchodzić, tak że został tylko Jezus i kobieta.

Są tam tylko dwie osoby, wszyscy inni poszli zgodnie z rozdziałem 8, werselem 9. W tym momencie Jezus prostuje się i pyta kobietę: Gdzie oni są? Czy nikt Cię nie potępił? Ona mówi: „Nikt, proszę pana”. Zatem i ja cię nie potępiam – mówi – idź i porzuć swoje grzeszne życie. Werset 12, kiedy Jezus ponownie przemówił do ludzi, jakich ludzi? Wszyscy odeszli, nikogo już tam nie ma, tylko Jezusa i tę kobietę.

Zatem znowu wydaje się, że następuje pewne nagłe przejście, nie tylko z roku 752 do perykopy, ale także w miarę przechodzenia z tej perykopy do reszty ewangelii z rozdziału 8, wersetu 11, do rozdziału 8, wersetu 12. Z tego powodu, zarówno na

podstawie dowodów zewnętrznych, jak i wewnętrznych, myślę, że większość uczonych doszła do wniosku, że lata 753–811 tak naprawdę nie pasują do tej części ewangelii Jana, nie były pierwotnie częścią tekstu. Pod tym względem przypomina to perykopę, którą właśnie obejrzelśmy w rozdziale 5, wersetach 3 i 4. Jednakże wewnętrzne dowody w szerszym sensie myślenia o tym, jak to ma się do innych nauk Jezusa, są zupełnie inne tutaj, w Jana 7 i 8 niż w rozdziale 5. Wiele osób czytając rozdziały 7 i 8 Jana oraz historię kobiety przyłapanej na cudzołóstwie, dochodzi do wniosku, że Jezus naprawdę mówił tutaj jak on sam.

To jest ten rodzaj rzeczy, który jest zgodny i pasuje do teologii Jezusa, jaką znamy z innych miejsc Pisma Świętego. Nie jest to osoba, która poszła na kompromis w sprawie grzechu, ale osoba, która jest miłosierna dla grzeszników, osoba, która jest najbardziej bezduszna w swoich uwagach do ludzi religijnych, przywódców religijnych, ale zwykle jest dość życzliwa i delikatna dla zwykłych ludzi, którzy są złapani w grzechu, ale którzy chcą się od niego odwrócić. Zatem te końcowe słowa Jezusa skierowane do kobiety: „Jak ktoś cię potępił, nie, to ja też nie. Idź teraz i porzuć swoje grzeszne życie” – wydają się idealną mieszanką, idealną mieszanką, doskonałym sposobem na zrównoważenie sprawiedliwość i łaska, doskonały sposób na utrzymywanie wysokich standardów, ale także okazywanie przebaczenia komuś, kto chce odwrócić się od grzechu.

Z tego powodu oraz z faktu, że fragment ten można znaleźć tu i ówdzie w innych księgach Nowego Testamentu oraz w niektórych starożytnych rękopisach, wielu doszło do wniosku, że fragment ten był pierwotnie powiązany z prawdziwą tradycją z czasów starożytnych. dni Jezusa, że to się naprawdę wydarzyło. Zatem ta perykopa byłaby tekstem, który krążył po pierwotnym Kościele wraz z innymi tradycjami Jezusa, nigdy tak naprawdę nie znajdując miejsca w oryginalnych pismach Nowego Testamentu, lecz ostatecznie trafiając do drugiego lub trzeciego pokolenia kopiowanie rękopisów Nowego Testamentu. Z tego powodu jest prawdopodobne, że reprezentuje to prawdę pochodzącą od historycznego Jezusa, ale nie coś, co pierwotnie pojawiło się w Ewangelii Jana.

Zatem ci z Was, którzy teraz słuchają tego filmu i oglądają go z bardzo silną doktryną sola Scriptura, mogą wątpić, czy kiedykolwiek powinniście nauczać tego fragmentu w kościele. Myślę, że byłbym nieco bardziej umiarkowany i mimo to nauczałbym tego fragmentu, mając jednocześnie świadomość, że nie znajdował się on pierwotnie w Ewangelii Jana, jak najlepiej możemy stwierdzić. Na tym kończy się nasz drugi film o Ewangelii Jana i jej wprowadzeniu.

W tym filmie rozmawialiśmy o kontekście historycznym związanym z Janem, o tym, jak do tego doszło, o niektórych cechach geograficznych księgi, a także o sposobie, w jaki księga do nas dotarła, oraz o niektórych problemach tekstowych. Mam nadzieję, że ci się podobało. Do zobaczenia wkrótce przy pierwszym rozdziale Johna.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja numer dwa: Wprowadzenie do Ewangelii Jana, część druga: Zagadnienia historyczne i tekstowe.